

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grup-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota, 6 czerwca.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dziś: Norberta †. — Jutro: Zielone Świąta. — Gr.-kat. Dziś: 24. Syneona Prep. — Jutro: 25. N. S. S. Otc. Hł. 6. — Słowiańskie: Dziś: Cichomira. — Jutro: Wisława bł.  
Wschód słońca 4:08, zachód 7:49.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rzeszowa 8:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:35, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*; do Kołomyi 2:40, 6:03; do Striży 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bělca 11:05; do Stanisławowa: 6:40; do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i II piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szarnecka (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stale.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Teatr miejski.** Dziś o godz. 7:30 w. „Dzwony Kormwilskie“, opera komiczna w 4 aktach Planquette'a (II gośc. występ p. Van Loo).

## Z ostatniej poczty.

§ O obrazę w prasie. Wczoraj odbyła się w Krakowie przed przysięgłymi rozprawa prasowa o występek obrazę czci, wytoczona przez członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego Józefa Ledwonia, wójta z Babic i Antoniego Szymczkę, gospodarza w Dworach, przeciw kandydatowi do Sejmu przy ostatnich wyborach, członkowi stronnictwa ludowego Gałuszce, wójtowi w Porąbce ad Kęty, obwinionemu o to, że w nr. 10 „Przyjaciela Ludu“ z roku bieżącego w artykule podpisanym własnym nazwiskiem zarzucił oskarżycielom prywatnym, wymieniając ich po nazwisku, że są treiberami ks. Stojałowskiego i przy wyborach pracowali dla zarobku i za łapówką, a nawet wzięli pieniądze od oskarżonego. Obwiniony zeznał, że zarzut, iż oskarżyciele wzięli od niego pieniądze, napisał przez pomyłkę. Rozprawa zakończyła się ugodowo.

§ Z Warszawy. P. Tadeusza Sierżputowskiego, redaktora „Książnicy“, po 4 i pół miesięcznym więzieniu wypuszczono onegdaj na wolność z oddaniem go pod dozór policyjny.

§ Ziemia w Poznańskim. Komisja kolonizacyjna zakupiła od pani Fuchs, Niemki, wieś rycerską Mochelkę w pow. inowrocławskim, 1300 morgów, graniczącą z Lisewem, które komisja już parceluje. Z czasem stanąć ma w Lisewie zbór ewangelicki.

Na wiecu we Wschowie ks. dziekan Tasch, mówiac o wywłaszczeniu, rzekł, że gdyby był posiadaczem gruntu, a chciałoby go wywłaszczyć z ojcowizny, nie wie, czy pod takim wrażeniem i wobec takich okoliczności nie byłby może gotów do popełnienia morderstwa. Słowa te zrobiły ogromne wrażenie. Haktysci uważają to za podburzenie do gwałtów i chcą zniewolić prokuraturę do wytoczenia ks. Taschowi procesu.

§ Proces o pogrom. W Białymstoku w nadchodzący poniedziałek rozpocznie się proces o słynny pogrom w 1906 r.

§ Polski teatr w Łodzi. Towarzystwo teatralne w Łodzi zawarło z artystą teatru krakowskiego p. Aleksandrem Zelwerowiczem umowę, mocą której powierza mu prowadzenie sceny łódzkiej. Umowę zawarto na 3 lata.

§ Morderstwo o grosz. W tych dniach trzech mieszkańców łódzkiego przedmieścia Bałuty: Niewiadomski, Jurczyk i Oleszczyński udali się do lasu, celem narwania na sprzedaż gałęzi z powodu zbliżających się Zielonych Świąt. Po powrocie do Bałut i sprzedaniu narwanych gałęzi przystąpiono do podziału zysku. Niewiadomski przy podziale wziął sobie o jeden grosz za dużo na niekorzyść Jurczyka. Powstała kłótnia, a następnie bójka, podczas której Jurczyk rzucił na Niewiadomskiego ciężkie stalowe nożyce, służące do obcinania gałęzi. Niewiadomski, ugodzony w skroń, w jednej chwili wyzionął ducha.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

## Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Emerytowany urzędnik kolei Północnej Rudolf Preinl oblał wczoraj na ul. Bosańskiej kwasem siarczanym konduktora kolejowego Brableca i jego żonę. Również oblał strażnika akcyzowego Filipowskiego, który go chciał po zamachu powstrzymać, Brablecowa i Filipowski są ciężko ranieni, Brablec lekko. Po zamachu Preinl oddał się sam w ręce władzy.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisje grup kostiumowych, które wezmą udział w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, kończy ostatnie przygotowania. Zgłoszenia już wstrzymano, z wyjątkiem do wesela krakowskiego drużbów, którzy atakują muszą się zgłaszać na własny koszt. Właścicielami grupę wśród wesela stanowią będą górale z Nowego Targu, którzy na koniach uwiążą się będą wśród wesela. Grupę tę zorganizował p. Uznański z Szaflar. Prace nad przygotowaniem strony dekoracyjnej odbywają się pod kierunkiem artysty-malarza Uziembly. Dekorację kwiatową przygotowuje p. Michalska, a zwłaszcza różczkę weselną i znak dla drużbów.

## Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że rząd zwoła sesję sejm morawskiego w końcu sierpnia na dłuższą sesję.

Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiadyuje się, że sejm galicyjski prawdopodobnie zwołany będzie dopiero we wrześniu na samym początku tego miesiąca.

## Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nastroj w parlamencie był wczoraj spokojniejszy niż poprzednio, jednak nie skut-

26)

## F. MAUZENS.

## ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie telegramy.

### ŻYJĄCA KASA.

„Paryż 16 lutego. — Dorożkarz, który panów Bernard i Plaisance odwoził, nie zgłosił się dotąd. Sędzia więc udał się w towarzystwie inspektora Loustau i pana Brassard do największej stajni dorożek, i pan Brassard szczęśliwym trafem, prawie zaraz rozpoznał tego, którego widział z terasy kawiarnianej. Woźnica ten jednak nie przypomina sobie na nieszczęście nic z czynności swych dnia tego, bo był wówczas zupełnie pijany, i automatycznie tylko powoził swą dorożką. To mógł uczynić z zupełnym bezpieczeństwem, trzydzieści lat spędziwszy na koźle swego powozu, chociaż nie byłby był w stanie ani stać na nogach, ani jednej linii prosto napisać. Czynił co mógł, aby przypomnieć sobie to, o co go pytano, ale nadaremnie. Pamięć zawiodła go zupełnie.“

A teraz opowiem to, czego się dowiedziałem za moim powrotem, a co do gazet nigdy nie doszło. Wieczorem 17 lutego, przysłał panu Roydet myśli genialna.

Był on niemniej dobrym psychologiem, jak prawnikiem, i sądził, że osobistość zmienia się pod wpływem alkoholu tak samo, jak pod wpływem hipnotyzmu. Człowiek pijany inne skłonności i popędy rozwija, aniżeli w stanie trzeźwym, a skłonności te zależne są nawet od stopnia pijaństwa. Osoba zahipnotyzowana nie przypomina sobie sennyh swych widziadeł, i tak samo pijak, wytrzeźwiwszy się, nie wie zgoła co czynił, gdy był pod wpływem alkoholu, ale przypomnieć to sobie może, gdy się powtórnie upije. Taką przynajmniej była teoria pana Roydet, i wyluszczył ją inspektorowi Loustau.

— Więc pan sędzia sądzi — rzekł tenże — że trzeba spoić naszego dorożkarza?

— Tak... ale dyskretnie... chcę powiedzieć, bez hałasu i rozgłosu, bo to sposób trochę fantastyczny, i nie chciałbym...

— Bądź pan spokojnym!

Loustau wyszedł z gabinetu sędziego i wrócił do woźnicy, który oczekiwał w korytarzu.

— Dość będzie na dzisiaj — rzekł — nie chcemy was męczyć daremnie, a na pokrzepienie pójdmym się czego napić.

I zaprowadził go do winiarni na Quai des Orfèvres.

Po kilku kieliszkach dorożkarz stał się rozmownym; po następnych kilku posmutniał, ale smutny, czy wesół, nie potrzącał o przedmiot, o który chodziło, i Loustau zniechęcony odprowadził go na nowo do sędziego.

— Wszystko nadaremnie — rzekł inspektor.

— Kto wie — odparł sędzia. — Ten człowiek nie jest już tym samym, który przed chwilą stąd wy-

szedł; widać tylko, że doza alkoholu nie jest odpowiednią.

Sędzia wyjął z szafy fiaskę Curaçao i kieliszek, i zwrócił się do pijaka.

— Może byś się napił, przyjacielu?

— Czemu nie? — i wychylił kieliszek jednym haustem.

— Coś ty robił pozawczoraj przed teatrem Variétés? — spytał sędzia.

Dorożkarz otworzył usta i wytrzeszczył oczy.

— Może jeszcze kieliszek?

— Owszem.

Po kilku takich manewrach, posadzono woźnicę na krześle, bo już nie mógł się na nogach utrzymać i sędzia znowu pytanie powtórzył.

— Przed teatrem? — wyjąkał pijak.

— Tak.

— A no... zabrałem klientów.

— Wielu?

— Dwóch.

— Jak oni wyglądali?

— Jeden był tłusty i czerwony, a drugi mały i wyschnięty.

— Gdzie ich zawiozłeś?

— Do biura „Messageries maritimes“.

— A potem?

— Do Grand Hotelu i na dworzec kolei Lugduńskiej.

Powracam do dzienników egipskich:

(C. d. n.)

kciem uspokojenia się namiętności, ale dzięki bardzo słabej frekwencji posłów.

Zbliżające się Zielone Świąta sprawiły, iż wczoraj popołudniu większa część posłów rozjechała się i tylko bardzo nieznaczna liczba zebrała się w sali, aby słuchać mów tych wytrwałych kolegów, którzy zabierali głos w dyskusji budżetowej.

Wczoraj obradował komitet „dziewięciu” wolnomyślnych Niemców, który właściwie powinien nazywać się obecnie komitetem „siedmiu”, gdyż przedstawiciele dawnych wszechniemców, dzisiejszych radykalistów, posłowie Wolf i Pacher wystąpili z komitetu.

Istnieje zamiar zaraz po świętach, we czwartek, zebrać wszystkich posłów niemieckich wolnomyślnych w celu doprowadzenia do porozumienia. Najbardziej nieprzejednanymi są posłowie z krajów alpejskich, podczas gdy Niemcy z Czech skłonni są do kompromisu pod warunkiem, że i chrześcijańsko-społeczni na kompromis pójdą. — W tym kierunku ma działać po świętach br. Beck.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu Koło polskie odbędzie dwa z rzędu posiedzenia, poświęcone ważnym sprawom, dotyczącym się Koła oraz prac w Izbie.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć jeszcze raz posłom, że prezydium uprasza ich, aby zaraz po świętach, w środę, jaknajliczniej zjawili się w Wiedniu.

We wtorek, wskutek umowy z prezydentem Izby, posiedzenia nie będzie.

#### Bezrobocie na uniwersytetach.

**Wiedeń.** (TBK.) Także słuchacze Akademii sztuk pięknych przyłączyli się do strajku.

W Akademii eksportowej zawieszono wykłady do 12 czerwca.

**Praga.** (TBK.) Na uniwersytecie niemieckim i technice niemieckiej nie odbyły się wczoraj wykłady. Fakultet teologiczny na uniwersytecie niemieckim nie jest objęty strajkiem.

Na fakultecie filozoficznym uniwersytetu czeskiego odbywały się wczoraj egzaminy. Na fakultecie prawnym wykłady odbywały się bez przeszkody, na wydziale medycznym trwają od ubiegłej soboty ferie. Na politechnice czeskiej wykłady odbywają się jak zwykle.

#### Upały.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj panował tu upał nie do zniesienia, w godzinach porannych gorąco dochodziło do 28° R. Około godziny dziesiątej wieczorem zaczęło zbierać się na burzę.

#### Z Węgier.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Wbrzoź oficjalnym zaprzeczeniem faktem jest, iż w komisji oświatowej Izby posłów przyszło do nieporozumienia między częścią posłów ze stronnictwa katolicko-ludowego, a ministrem oświaty hr. Apponym.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Wczoraj przyszedł do skutku układ pomiędzy rządem węgierskim, a grupą finansową, na której czele stoi węgierski generalny Bank kredytowy, o emisję nowej pożyczki w nominalnej kwocie 150 milionów koron.

Rząd oddaje pożyczkę bankierom po kursie 92<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, co trzeba uważać za dość uciążliwe warunki.

#### Kongres antypojedynkowy.

**Budapeszt.** (TBK.) Na kongresie ligi antypoedynkowej dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestyą, czy członkom Ligi należy zakazać przyjmowania pojedynków. Delegaci włoscy żądali, aby Izby lekarskie zakazały swoim członkom udzielania pomocy lekarskiej przy pojedynkach. Delegaci niemieccy sprzeciwili się temu, podnosząc, że byłoby to w Niemczech nie do przeprowadzenia. Ostateczną uchwałę odroczonego do przyszłego kongresu w Berlinie.

## Rada państwa.

#### Izba posłów.

**Wiedeń.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów odczytano dosłownie interpelację pp. Stapińskiego, Jachowicza, Lubomirskiego i Dobii do ministra obrony krajowej w sprawie zabicia pewnego chłopca przez żandarm w Galicyi.

W interpelacji powiedziano, że żandarm Jaremko pchnął bagnetem pewnego chłopca w jednej z gmin pow. łańcuckiego tak, że w kilka godzin później chłop zmarł. Lekarskie oględziny zwłok okazały, że bagnet przebił zupełnie brzuch chłopca. Jeszcze przed tem śmiertelnym pchnięciem żandarm jednakże zadał chłopcu palaszem kilka cięć w głowę, które już same byłyby wystarczyły do spowodowania śmierci. Wprawdzie sąd wojskowy wdrożył śledztwo, ale żandarmów pełni dalej służbę w tej samej miejscowości.

Wypadek ten, w związku z innymi, do wiadomości rządu podanymi zająściami, mianowicie wypadkami w Czerniechowie i Felsztynie, wywołuje podejrzenie, że w galicyjskim korpusie żandarmów są żandarmi, którzy lekkomyślnie obchodzą się z życiem ludzkim.

Że są tam indywidualni, pozbawione wszelkich uczuć ludzkich, dowodzi ogłoszony świeżo przez spensjonowanego wachmistrza żandarmeryi Jakuba Gottfrieda wypadek. Haniszewski, zabójca żandarma Kaletnika w Monasterzyskach, został ujęty w r. 1884 przez naczelnika pobliskiej gminy. Gottfried otrzymał był wówczas polecenie, aby razem z przydzielonym sobie ówczesnym żandarmem Staruchem, obecnym posłem do

Rady państwa (Słuchajcie, słuchajcie!) aresztował go i przyprowadził do Monasterzysk. Zamiast powziąć współczucie do nieszczęśliwego, żandarm Staruch rzucił się na Haniszewskiego, chwycił go z tyłu za skute rękę podniósł w górę, a następnie z całej siły rzucił na ziemię. Haniszewski zemlał. Gottfried czynił Staruchowi wyrzuty z powodu tego postępowania. Gdy Haniszewski przyszedł nieco do siebie, przetransportowano go do Monasterzysk. W drodze Staruch chwycił za broń i począł bić Haniszewskiego z taką siłą, że nietylko krew się polała, lecz kawałki mięsa odpadły z ciała. (Słuchajcie!) To znęcanie się nad aresztowanym Staruch jeszcze raz powtórzył, tak, że Haniszewski ledwo żyw przybył do Monasterzysk.

Należy w interesie prawdy podnieść, że na ogół służba żandarmstwa w Galicyi spełniana jest w ten sposób, iż ludność wobec tej instytucji nie jest bez zaufania i uznania. Tembardziej więc trzeba zwrócić uwagę na to, aby skutkiem dużej ze strony jednostek tych dobrych stosunków nie zakłócono.

Interpelanci zapytują ministra, czy skłonny jest polecić odnośnym władzom, aby co do wypadku z Jaremką przeprowadzono jak najrychlej surowe śledztwo i czy gotów jest wobec powtarzających się w ostatnim czasie straszających wypadków interwencji żandarmów w Galicyi z wynikiem tragicznym zbadać przyczyny tego strasznego objawu, zwrócić na to szczególną uwagę i poczynić zarządzenia, aby w przyszłości indywidualnie o tak anormalnej gwałtowności, jak spensjonowany już na szczęście żandarm Staruch, nie były przydzielane do służby przy żandarmeryi.

P. Kazarski podniósł, iż administracja polityczna w Austrii przypomina czasy przedmarcowe. Pomimo licznych przyrzeczeń, reforma administracji nie jest dotąd przeprowadzona. Większa część judykatury pozostaje jeszcze dziś w rękach administracji i nie nastąpił jeszcze rozdział sprawiedliwości od spraw administracji. „Prügelpatent” dotychczas istnieje. Układanie listy sędziów przysięgłych, czynnika tak ważnego w procedurze sądowej, nie znajduje się w ręku sądów, lecz władzy politycznej. Prokuratorzy są tylko pośrednikami między administracją a sprawiedliwością, na którą wierzą ona swój wpływ.

Trybunał administracyjny wymaga 3 instancji. Władze polityczne są przeciążone, urzędnicy polityczni, pod względem awansu i statusu, są bardzo pokrzywdzeni. Mowca domaga się zaprowadzenia pragmatyki służbowej i zdemokratyzowania administracji, zwłaszcza w Galicyi, która od dziesiątków lat pod tym względem wykazuje wielkie braki.

Następnie wystąpił mowca przeciw wywodom p. Sommera w kwestyi ruskiej. Nie rozumie, z jakiego tytułu p. Sommer występuje jako opiekun Rusinów, tembardziej, że nie jest poinformowany o położeniu Rusinów w Galicyi i o ich stosunku do Polaków. Jeżeli p. Sommer sądzi, że Rusini nie idą tak, jak dawniej z Niemcami, to mowca musi mu odpowiedzieć, że Rusini idą z Niemcami, ale nie z tymi w Austrii, lecz z tymi z poza jej granic, którzy uciskają Polaków. (Żywe oklaski na ławach polskich). Polacy stoją wobec Rusinów na stanowisku sprawiedliwości, ale nigdy nie pozwolą na to, aby ich usuwano z Galicyi wschodniej, gdzie od lat setek mieszkają. Muszą w spokoju pozostać tam dalej. Kierując nimi uczucie samozachowawcze tembardziej, że w Prusiech ich wywłaszczają. Polacy Rusinów nie krzywdzą, przeciwnie popierają ich w każdym kierunku, w rozwoju kulturalnym i narodowym. Nigdy nie występują wrogo przeciw Rusinom.

Jesteśmy pewni, że naród ruski nie żywi do nas żadnej nienawiści, jak ją żywią owi agitatorzy ruscy, którzy nas oczerniają. Dla narodu ruskiego żywymy szczerą przyjaźń. (Oklaski na ławach polskich).

Dalej polemizuje mowca z p. Sommerem w sprawie tzw. polskiej gospodarki. Polska była państwem kwitnącem, gdy ją trzy mocarstwa podzieliły. Miała przemysł i handel o wiele więcej kwitnący, niż dziś na Morawach lub Ślązku. Dobrobyt nasz na trzy części rozdarto. Najbrutalniejszym było postępowanie tych ludzi, którzy nam dziś zarzucają polską gospodarkę. — Obrabowali nas i wydarli wszystko, cośmy mieli. Zabrali dobra koronne, fundusze kościelne i uciskali nas. Do szkół odkomenderowywano wysłużonych kaprali, bito kijami dzieci, gdy przemówiły słowo po polsku. Mimo to nigdy nie występowaliśmy przeciw nauce języka niemieckiego.

W końcu mowca zwraca się do Rusinów i podnosi, że powinni pamiętać o naszej wspólnej przeszłości. Przodkowie nasi na swych sztandarach wypisali: „za wolność naszą i waszą!”, to już świadczy, że o ucisku narodu ruskiego niema mowy. Z wyjątkiem skompromowanych agitatorów, każdy, kto zna nasze dzieje, ten przynajmniej, iż nigdy nikogo nie uciskaliśmy, lecz wszystkim przyznawaliśmy zawsze jak najszersze prawa. — Zawsze będzemy żyli w szczerą przyjaźń i popierali naród ruski, ale nie agitatorów płatnych z Berlina. (Oklaski na ławach polskich).

Po przemówieniach pp. Hybesza, Schachingera i Avanziniego p. Resel uczynił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten odrzucono 118 głosami przeciw 7.

P. Weidenhoffer (niem. partya ludow.) omawiał obszernie sprawę Wahrunda. Przyznał wprawdzie, iż jego broszura obraża uczucia religijne katolików, ale mimo to należy wystąpić przeciw hecy klerykalnej, która korzysta ze sposobności, aby skierować swe ataki na uniwersytety austriackie. Między stronnictwem chrześcijańsko-społecznym a Niemcami wolnomyślnymi powstała głęboka przepaść polityczna i narodowa.

P. Doetz występuje przeciw Izbie panów z po-

wodu wrogiego jej stanowiska wobec obniżenia podatku od cukru.

P. Adolf Gross podnosi, że budżet, wykazujący 1.200 milionów w wydatkach i dochodach, przedstawia połowę dochodu wszystkich opodatkowanych podatkiem osobisto-dochodowym. Jeśli do tego dodamy podatki gminne i krajowe, to wynika, że prawie połowa dochodu z podatków idzie na państwo, a ponieważ niema widoku zniesienia wydatków na wojsko, przeto wydatki te jeszcze się powiększą. Mowca doradza rządowi, aby postępował w sposób kupiecki. Gdyby pieniądze umieszczal w bankach, a nadto, gdyby stopę procentową swych długów zniżył o 1/4 proc., wówczas corocznie zaoszczędzałby 25 milionów koron. Konieczna jest także zmiana statutu Banku austriacko-węgierskiego w tym duchu, aby państwo na własne papiery mogło korzystać z kredytu 200—300 milionów koron. Również i władze lokalne powinny korzystać z takiego kredytu.

Podatek wódczany zwali, zdaniem mowcy, nowe ciężary na biedną ludność w biednych krajach. Dotychczas wynosił ten podatek 80 milionów koron, teraz ma wynosić 130 milionów koron. Krytykuje działalność komisji podatkowych i domaga się zmiany ich wyboru. Reforma podatku gruntowego powinna być przeprowadzona w tym duchu, aby drobni rolnicy zostali zwolnieni zupełnie od tego podatku, natomiast właściciele latyfundiów powinni płacić progresywny podatek rentowy.

Państwo powinno się starać o budowę tanich mieszkań dla wszystkich kół ludności. Zaprzecza twierdzeniu, jakoby Galicya była krajem biernym. Ma ona duże własne dochody, ale wszystko oddaje państwu, dlatego też nie ma na pokrycie wydatków na szkoły, skąd też pochodzi tak wielka liczba analfabetów. Dziś mówi się o sanacji finansów krajowych, ale mimo to zabiera się krajowi ostatnie „refugium”, t. j. podatek wódczany. Aby Galicya mogła się podnieść, należałoby znieść monopol państwowy, a wprowadzić monopol krajowy.

Dalej podnosi mowca jako reprezentant Krakowa, że miasto to, chociaż nie jest stolicą kraju, musi płacić podatek konsumcyjny wewnętrzny nietylko jak inne wielkie stolice za wprowadzone napoje, ale także od chleba, mięsa itp. Mowca wnosi więc rezolucję, wzywając rząd, aby ze względu na to, iż Kraków nie jest stolicą kraju, a w innych krajach tylko stolice płacą podatek konsumcyjny, a niektóre stolice nawet są od niego wolne, poczynił, co należy, żeby znieść w Krakowie ten podatek.

Następnie wspomniawszy o znanej rezolucji p. Schmidta w sprawie ograniczenia liczby uczniów żydowskich w zakładach naukowych, polemizuje z tą rezolucją. Podnosi, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne odnosi się z nienawiścią do żydów, wskazuje na wnioski stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, podpisane przez dra Luegera, ministra dra Gessmana i prezydenta Izby dra Weiskirchnera, które domagają się, aby żydom nie było wolno nabywać własności nieruchomości, aby nie dopuszczano ich do urzędów publicznych i wagóle odmawiano prawa obywatelstwa austriackiego osobom, które pochodzą od żydów, bez względu na ich wyznanie. To ostatnie mowcę bardzo dziwi, bo nikt nie może np. dowieść, że mowca pochodzi z żydów.

P. Prochaska: Na panu to przecież każdy widzi.

P. Gross. Pan także tak wyglądasz. (Wesołość) Mowca oświadcza, że żydzi dalej walczyć będą o swe prawa, ale bronią duchową. Zarzuca stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu, że ono walczy nietylko przeciw żydom, ale także przeciw uniwersytetom, ale broń duchowa musi zwyciężyć, dlatego mowca walki tej się nie obawia.

Ks. Auersperg (niem. agr.) wywodzi, że parlament stara się omijać wszelkie zasadnicze kwestye, obawiając się, że przez nie jego zdolność do pracy będzie zachwiana. Sprawa Wahrunda niepotrzebnie stała się z jednej strony sprawą osobistą, z drugiej sprawą egzystencji parlamentu. Wahrund jako uczonego zbyt nieznaczna jest osobistością, ażeby można z jego sprawy robić tak wielką aferę. Mowca oświadcza wreszcie, że wprawdzie jego stronnictwo nie jest w sojuszu z partya chrześc.-społeczną, jednakże chce żyć z nią w zgodzie.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnę we środę.

#### Wybory do sejmu pruskiego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Klęska, poniesiona przez wolnomyślnych przy wyborach do sejmu pruskiego, jest tem większą, że nie tylko ilość ich mandatów, lecz również spadła ilość głosów, oddanych na ich kandydatów. Wynik wyborów może być fatalnym dla ks. Bülowa, gdyż wolnomyślni wystąpią prawdopodobnie z bloku.

**Berlin.** (TBK.) Do godziny 12 wczoraj uważać można za wybranych: 129 konserwatystów, 17 wolno-konserwatywnych, 59 narodowo liberalnych, 20 członków wolnomyślniej partyi ludowej, 7 wolnego zjednoczenia, 97 z centrum, 15 Polaków, 6 socjalistów, 6 nienależących do żadnej partyi. W 21 okręgach odbędzie się wybór ściślejszy, a z 17 okręgów z 29 posłami brak dotychczas wiadomości o rezultacie wyborów.

#### Sodoma pruska.

**Berlin.** (Tel. wł.) Skandal z hr. Wedlem, pierwszym szambelanem dworu cesarskiego, o którym donosiliśmy wczoraj, jest tem większy, że hr. Wedel należał do najbardziej zaufanych ludzi Wilhelma II, który nazywał go nawet po imieniu.

Wyjazd hr. Wedla do Włoch jest, jak się okazuje, ukartowaną ucieczką, gdyż wyjechał właśnie w chwili,

kiedy miał stanąć w procesie Eulenburga jako świadek. Podczas pierwszego procesu Harden domagał się przesłuchania hr. Wedla, i sąd zacytował go nawet, jako świadka; później jednak rozprawę poprowadzono tak, aby hr. Wedel nie potrzebował stawać. Fakt ten rzuca smutne światło na sądownictwo niemieckie, kierujące się w postępowaniu nie tylko dążeniem do wykrycia prawdy.

**Manewry wojsk.**

**Berlin.** (Tel. wł.) W wielkich manewrach armii niemieckiej wezmą udział królowie saski i wirtemberski. W książęta badeńscy i heski, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i król Wiktor Emanuel.

**Rzym.** (Tel. wł.) Tegoroczne manewry armii włoskiej odbędą się pod Wenecją i na wybrzeżu departamentu weneckiego. Taki wybór terenu manewrów jest dość charakterystyczny dla stosunku Włoch do swego sojusznika.

**Zamach na Dreyfusa.**

**Paryż** (TBK.) Sędzia śledczy przesłuchał kilka osób, które były naoczniymi świadkami zamachu na Dreyfusa, a między nimi brata jego Macieja i jednego policyanta, który wyraził zdanie, że Dreyfusa ranił dopiero drugi strzał, dany przez Gregoriego. W górnej części rękawa Dreyfusa znaleziono ślady kuli, a lekarze stwierdzili kontuzję. Kulę tę znaleziono później.

**Paryż.** (TBK.) Cała prasa potępia zamach na Dreyfusa. Dzienniki nacjonalistyczne starają się usprawiedliwić czyn Gregoriego, nazywając przewiezienie zwłok Zoli do Panteonu prowokacją patryotów francuskich.

„Gaulois“, którego członkiem redakcji był Gregori, pisze: Zamach jest skutkiem wielkiego rozdrażnienia, jakie wywołała rewizja procesu Dreyfusa w Reims. Staraliśmy się o tem wszystkim zapomnieć, ale Clemenceau, zmuszając armię do wzięcia udziału w uroczystości na cześć Zoli, wszystko przypomniał. Dlatego też on jest odpowiedzialnym za ten zamach.

„Libre parole“ pisze w tym samym duchu. Klerykalny „Rappel“ sądzi, że strzał Gregoriego zadał partyi nacjonalistycznej większą ranę, aniżeli Dreyfusowi. Zobaczymy, czy mord polityczny dziś we Francji jest możliwy.

**Paryż.** (TBK.) Sędzia śledczy przesłuchał majora Dreyfusa i jego żonę. Ranę Dreyfusa zbadano promieniami Röntgena, kuli jednak nie znaleziono.

**Strajkujący rabusiami.**

**Paryż.** (TBK.) W Villeneuve koło Paryża strajkujący napadli na kilka domów i kawiarni, oraz wymusili od kilku osób, jadących automobilem, pieniądze, nadto obrabowali kilka osób.

**Z Persyi.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Poselstwo perskie w Berlinie nie ma dotychczas wiadomości, ani potwierdzenia ucieczki szacha i uważa tę pogłoskę za nieprawdopodobną i bezpodstawną.

Przypuszczają, że szach pod przybranym nazwiskiem ukrywa się w jednym z poselstw w Teheranie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Tutejszy perski chargé d'affaires Kahraman-chan nie ma dotychczas miarodajnych informacji z Teheranu i uważa wiadomość o ucieczce szacha za nieprawdziwą lub co najmniej za przesadzoną.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Wielkie hordy Kurdów zebrały się pod Urmiją i zrabowały doszczętnie okolice; stepy stoją w płomieniach.

Wśród ludności straszna panika, donoszą o rzuconiu się do wody z obawy przed torturami i utonięciu w rzece kilkudziesięciu kobiet. Bazary w Urmiji zamknięto, ludność ucieka, gdzie kto może.

Perski gubernator w Tebris jest zupełnie bezsilny, ponieważ wojsko regularne istnieje jedynie na papierze, w rzeczywistości dawno już posprzedawało broń i porozbiegało się z powodu niewypłacania żołdu i głodu.

**Londyn.** (Biuro Reutersa.) Z Teheranu donoszą pod datą onegdajszą: Kluby polityczne są zadowolone z usunięcia sześciu znienawidzonych przez lud dworzan szacha i żądają wygnania ich. Szach opuścił onegdaj przedpołudniem Teheran i udał się do swej letniej rezydencji, tak, jak to czynił co roku; w tym roku jednak uczynił to wcześniej.

**Londyn.** (TBK.) W tutejszych kołach perskich oświadczają, że pogłoska, jakoby szach uciekł zagranicę, nie jest uzasadniona.

**Teheran.** (Pet. Ag.) Nowe ministerstwo nie jest jeszcze utworzone. Dawni ministrowie tymczasem dalej pełnią urzędowanie. Prezydent ministrów prowadzi rokowania z prezydentem parlamentu.

Wiadomość o przygotowanym zamachu na szacha spowodowała, że szach z liczną świtą przeniósł się do pałacu daleko za miastem.

**Powstanie na Korei.**

**Seul.** (TBK.) W ostatnich dniach przyszło do starcia między wojskiem japońskim a powstańcami koreańskimi. 372 powstańców zabito, a 55 wzięto do niewoli. Straty japońskie nie są znaczne.

**Maroko.**

**Paryż.** (TBK.) Delegat sultana Mulej Hafida zawiadomił ministra spraw wewnętrznych Pichona, że Hafid wkrótce wjedzie triumfalnie do Fezu i że szanować będzie jako sultana wszystkie zawarte dotąd zagraniczne traktaty.

**Petersburg.** (TBK.) W „Zbiorze ustaw“ ogłoszono wczoraj ukaz carski, na podstawie którego z dniem 14 lipca b. r. wchodzi w życie rozmaite zarządzenia w sprawie reorganizacji zarządu marynarki.

**Mianowania i przeniesienia.**

Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta, dr. Urego vel Ulryka Goldbergera, ad junktem sądowym dla okręgu krakowskiego sądu wyższego.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, Stefana Borowczyka w Sokalu, starszym zarządcą pocztowym dla Podwołoczysk.

Namiestnik przeniósł starostów: Józefa Langego z Kałusza do Brzozowa, Bolesława Pilatowskiego z Przemysła do Kałusza, Adolfa Punickiego z Horodenki do Przemysła, sekretarza namiestnictwa i kierownika starostwa, Józefa Dniestrzańskiego ze Zbaraża do Horodenki.

Namiestnik porucił sekretarzowi namiestnictwa, Romanowi Żurowskiemu z Rzeszowa, kierownictwo starostwa w Bóbrce; starszemu komisarzowi powiatowemu, Zygmuntowi Rudnickiemu z Żółkwi, kierownictwo starostwa w Tręboli; starszemu komisarzowi powiatowemu, Michałowi Zawadzkiemu z Czortkowa, kierownictwo starostwa w Husiatynie; sekretarzowi namiestnictwa, Tadeuszowi Piątkiewiczowi z Przemysła, kierownictwo starostwa w Zbarażu.

Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Michała Sowińskiego z Husiatyna do Kołomyi, Piotra Przybylskiego z Kołomyi do Bochni, Stefana Bielkiewicza z Horodenki do Husiatyna; komisarzy powiatowych: Tadeusza Hilda z Brzozowa do Doliny, Felicyana Strokę z Doliny do Peczenizyna, dra Henryka Russockiego z Sanoka do Brzozowa; koncipistów namiestnictwa: Aleksandra Zarzyckiego z Peczenizyna do Lwowa, Maryana Mickiewicza z Nowego Targu do Sokala, Kazimierza Głowińskiego z Sokala do Nowego Targu, Aleksandra Wysockiego z Bochni do Rzeszowa; tudzież praktykanta konceptowego namiestnictwa, Stanisława Agopsowicza, ze Lwowa do Horodenki.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjała kancelaryjnego, Józefa Bulgiewicza, ze Lwowa do Tarnopola i kancelistę Józefa Bajraczyńskiego, z Tarnopola do Lwowa.

**NA MARGINESIE.**

**BIEDNE DZIECI!**

Wystrojone, ufryzowane, z kokardami nad czołem, mają wprowadzić w rękę duże obręcze, ale niemi toczyć nie mogą.

Stoją naprzeciw mnie przy „bonci“ i nudzą się. Najmłodsze „boncia“ trzyma na kolanach i przyciska obie rączki, ażeby się ptaszyna nie wyrwała.

Myszę, zapewne dzieci te za dużo biegały, więc „boncia“ chce, ażeby odpoczęły. Ale mija kwadrans, dziewczątka stoją w miejscu.

— Ja pobiegam troszkę — prósi starsza.  
— Ja choć raz pobiegnę — szepce młodsza.  
— Nie wolno! Lolo zaraz chce biegać, a ja nie myślę męczyć się i prowadzić go.

„Boncia“ woli siedzieć na ławce, więc dzieciom ruszyć się nie wolno. Małństwo zaczyna płakać, mówić jeszcze nie umie, nie umie uprosić nieco wolności dla siebie.

Ciekawe byłoby, gdyby tak mamusia nadeszła niespodzianie i obaczyła, jak „pociechy“ w „parku“ używają powietrza i ruchu!

Wystrojone, ufryzowane stoją przykute rozkazem „bonci“, a blade są i wątłe, śnać nie wiele razy były na wolności i nie wiele razy pod okiem dobrej mamusi biegały swobodnie...

Za chwilę spoglądam znów w tę stronę. „Boncia“ spi, dusząc najmłodsze z całej siły, ażeby nie pobiegło, a biedne ustrojone, ufryzowane jak motylki, pobiegły na trawę.

Niechże spi jak najdłużej! Byle to najmłodsze mogło ruszyć się.

Biedne dzieci!

OSA.

**Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.**

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.80	22.0	SSW4	0.0	29.8	14.0
2 popoł.	731.00	27.5	SW6			
9 wiecz.	728.90	20.1	SW6			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, niezna- czne opady.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pochmurno, ciepłota spada, później opady, pogoda zła.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, słabe wiatry, zła pogoda.

+ Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dembowski, wyjeżdża w tych dniach do Krakowa, gdzie udzielać będzie posłuchań w sprawach szkolnych w poniedziałek dnia 8 bm. i wtorek 9 bm. od godziny 12 do 2 w południe w gmachu starostwa.

+ Promocya. Dnia wczorajszego odbyła się na tu- tejszym Uniwersytecie promocya p. Zygmunta Markow- skiego, docenta Akademii weterynaryi we Lwowie i po- wiatowego lekarza weterynaryi, na doktora wszech nauk lekarskich.

+ Z Uniwersytetu. P. Roman Maryan Dreżepolski, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora filozofii.

+ Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował rewidenta Bogumiła Begejowicza w Stanisławowie, systemizowanym rewizorem kasowym w VII klasie randze w tamtejszej dyrekcji; oficjała Władysła- wa Seferowicza, naczelnika urzędu stacyjnego w Zboro- wie, takimże naczelnikiem w Złoczowie; rewidenta Fran- ciszka Wessely'ego we Lwowie, zastępcą naczelnika ruchu w Tarnopolu; starszego rewidenta Bazylego Mo- krańskiego w Czerniowcach, zastępcą naczelnika oddzia- łu komercyjnego w tamtejszem kierownictwie ruchu; inspektora Józefa Łapickiego, naczelnika II sekcji kon- serwacji w Stanisławowie, naczelnikiem III sekcji kon- serwacji we Lwowie; star. komisarza maszyn Izaka Darma w Stanisławowie, zastępcą naczelnika tamtejszej ogrzewalni i starszego komisarza maszyn Tadeusza Ilnickiego, zastępcę naczelnika warsztatów w Stryju, naczelnikiem tamtejszej ogrzewalni. Nakoniec przeniesio- ny został adyunkt Eugeniusz Dobrostański w Czerniow- cach do okręgu dyrekcji tryesteńskiej.

+ Z „Echa“. Wydział Tow. śpiew. „Echo“ zaprasza swych członków z rodzinami na wycieczkę familijną do Brzuchowic, która się odbędzie w poniedziałek dnia 8 b. m. Punkt zborny na głównym dworcu o g. 2.15 pop.

+ Z teatru. Z powodu wielkiego powodzenia kome- dyi K. Zalewskiego „Oj mężczy“ „mężczyźni!“, sztuka ta graną będzie z udziałem par miary Przybyłko-Poto- ckiej, artystki teatrów warszawskich, w poniedział- ęk popołudniu d. 8 b. m. po cenach popołudnio- wych, w miejsce zapowiedzianej „Niebieskiej myszki“.

+ Losowanie premij. Wydział krajowy jako zarząd fundacyi śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czela- dników rzemieślniczych, rozpisuje konkurs do losowania czterech premij. Losowanie odbędzie się dnia 19 lipca br.; wygrane będą kwoty: 1530 kor., 1275 kor., 1020 kor. i 765 koron. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej do dnia 5 lipca br. wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego.

+ Ze sfer aptekarskich. Aptekę obw. w Nowym Sączu od spadk. śp. Jakubowskiego nabył nn własność p. Józef Nowakowski.

Magister farmacyi Piotr Gardulski, dzierżawca apteki w Szczucinie, wniósł podanie o koncesyę na no- wą aptekę w Dolinie, względnie na nową aptekę w Trę- bowli.

Magister farmacyi Leon Rein we Lwowie wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Przemyslu lub Tarnopolu, względnie we Lwowie. Ten sam wniósł po- danie o koncesyę na nową aptekę w Stanisławowie.

+ Nowe napisy na wozach tramwajowych, służące do orientacyi, w którym kierunku wagon jedzie, wpro- wadziła w ostatnich dniach dyrekcya tramwaju elektry- cznego. Oto na przodzie i tyle wagonów pomieszcza- no na wierzchu tablice, wieczorami oświetlone, na któ- rych znajdują się początkowe litery stacyi końcowych, więc: ŁD — Łyczaków-Dworzec i odwrotnie, HD — ul. Hetmańska-Dworzec, HZ — ul. Hetmańska-ul. św. Zofii i HL — ul. Hetmańska ul. 29 Listopada. Podo- bnie początkowymi literami oznaczane będą stacye koń- cowe powstać mających nowych linii tramwajowych. Na razie kursuje kilka wozów z nowymi napisami i przera- bia się odpowiednio resztę wozów, tak, że z chwilą otwarcia nowych linii wszystkie wozy będą tymi napi- sami opatrzone. Ponadto wprowadza dyrekcya nowe napi- sy boczne. Mianowicie zamiast dotychczasowych napi- sów u góry po bokach wagonów będą wywieszane we- wnętrz wozów napisy na kartonach, podobnie jak obe- cnie jest na linii ul. Hetmańska — ul. 29 Listopada.

+ Sprawozdanie Lwowskiego Tow. ratunkowego za miesiąc maj wykazuje 697 wypadków, w których wzywano pomocy Towarzystwa. Z liczby tej wypadu 510 wypadków na porę dzienną, 187 na porę nocną. Mężczyzn było dotkniętych 427, kobiet 138, dzieci 132. Złamań kości opatrzone 13, zwichnięć 16, drobnych operacyi i opatrunków chirurgicznych dokonano w lokalu stacyi 489, nagłych zasłabnięć w ulicach miasta było 86. Ratowano 1 obłąkanego, 10 pijaków, dwu otrutych, dwu postrzelonych, ośmiu samobójców.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono wo- zem ambulansowym 48 chorych do szpitali i klinik, 3 do mieszkań prywatnych, na żądanie osób prywatnych przewieziono 48 chorych za drobną opłatą. Ukąszonych przez psy opatrzone 15.

Od chwili założenia Tow. w roku 1893, udzielo- no pomocy w 53.585 wypadkach. Służbę nieprzerwaną pełniło 8 lekarzy, 3 służących sanitarnych i 2 woźni- ców. Pogotowie rozporządza trzema wozami i dwoma parami koni. Liczba członków wspierających wynosi 1239. Wkładka roczna 2 kor. Wpisywać się można za pomocą kartki korespondencyjnej z dokładnem podaniem imienia, nazwiska i adresu, adresowanej: Lwowskie Tow. ratunkowe, Lwów, Plac Strzelecki.

+ Plac Trybunalski, położony w centrum miasta na drodze z Rynku do drugiej dzielnicy a przeto odzna- czający się ruchem bardzo ożywionym, posiada dotąd oświetlenie wieczorne bardzo słabe, składają się na nie bowiem trzy zwyczajne latarnie, umieszczone w trzech punktach placu. Przy żywym ruchu osobowym i wozo- wym, który tu ciągle panuje do późnej nocy, oświetle-

nie to jest niewystarczające tem bardziej, że zarówno od Rynku jak i od placu Św. Ducha trzeba uczynić silny skręt przy wjeździe na plac, sam w sobie niewielki.

W interesie tedy bezpieczeństwa publicznego i lepszego wyglądu miasta postanowiła sekcja techniczna Rady polecić zakładowi gazowemu, aby urządził jak najrychlej nowe i silniejsze oświetlenie placu Trybunałskiego.

→ Rozkosze okresu budowlanego dają się mieszkańcom stolicy czuć i widzieć w całej okazałości pod postacią szarych tumanów kurzu, unoszących się na kilkadziesiąt metrów dokoła miejsca, gdzie się rozbiera stara a przygotowuje jakakolwiek nowa budowa. Dla oka i płuc przechodnia, który przez taką chmurę kurzu musi się przedzierać, przyjemność stąd niewielka, mieszkańcy zaś sąsiednich domów muszą zamykać okna szczelnie, bo grozi im los Herkulanum.

Jest wprawdzie przepis ustawy budowniczej, który nakazuje przy rozbieraniu domu gruzy i rumowisko ciągle polewać, aby nie wydawały prochu, a cegły i kamienie spuszczać w zamkniętych rurach a nie rzucać wolno, — ale panowie przedsiębiorcy chętnie wszystkie te przepisy obchodzą. Dla tego sekcja budownicza uchwaliła przypomnieć ten przepis i polecić magistratowi, aby go ściśle przestrzegał i winnych pociągał do odpowiedzialności. Czy ta groźba pomoże, zobaczymy dziś jeszcze na placu Maryackim i w ulicy Kopernika.

□ Kraków. W sprawie strajku rosyjskiego uniwersytetu warszawskiego odbył się 1 czerwca w Krakowie wiec ogólno-akademicki. Przewodniczącym wybrano p. Ostromeckiego, referowali narodowiec p. Bohdan Winiarski i socjalista p. Cynarski. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji młodzieży narodowej. Rezolucja brzmi:

„Wobec pogłosek o zamierzeniu przez rząd rosyjski otwarcia uniwersytetu ros. w Warszawie, młodzież Un. Jagielli. zebrana na wiecu akad. d. 1 czerwca b. r., oświadcza, że stoi na gruncie uchwał wieców uniwersytetu i politechniki warszawskiej z 28 stycznia 1905 i deklaracji Pom. Bratniej z 18 lutego 1905, a więc na gruncie bezwzględnej bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie. Wobec uznanej dla narodu naszego szkodliwości uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, młodzież wyraża przekonanie, że społeczeństwo polskie w Królestwie użyje całej energii, aby do otwarcia uniwersytetu nie dopuścić. Na wypadek otwarcia odnośnych szkół rosyjskich w Warszawie przemocą, młodzież oświadcza, iż progów tych zniechędzonych szkół nie przestąpi, oraz wzywa młodzież innych narodowości do popierania tego bojkotu“.

Za rezolucją socjalistyczną głosowało zaledwie kilkudziesięciu na kilkuset obecnych.

□ Niepołomice. (Kor. wł.) Wiec polski. W dniu 24 maja odbył się u nas wiec publiczny w sali zamkowej, zwołany przez stronnictwo demokratyczno-narodowe. Zjawili się około 300 włościan z okolicznych wsi, garstka miejscowej inteligencji i kilkunastu żydów. Wiec zagał włościanin Jan Trzos z Baryczowa, jego też obrano przewodniczącym, zastępował go włościanin p. Krzysica z Niepołomic, sekretarzem p. J. Waśniewski, wódcę z Woli Batorskiej. O ustawach pruskich i mordzie namiestnika mówił prof. dr. Dziama z Czernichowa — plan obrony praw naszych w Galicyi wschodniej przedstawił p. Stan. Rymar z Krakowa. Po wyprzedzających referatach i gorącym przemówieniu p. Trzosa przyjęto jednogłośnie rezolucję p. Rymara:

„Zebrani wyrażają swoje oburzenie z powodu haniebnego mordu, dokonanego na polskim namiestniku. Wzywają rząd centralny i nasze władze, aby wykonywały sprawiedliwie i ściśle ustawy i rozporządzenia. Protestują przeciw jednostronnym ustępstwom na rzecz Rusinów, które na szkodę Polaków wychodzą — wreszcie wiec wzywa Koło polskie, aby w obronie praw naszych we wschodniej Galicyi energicznie wystąpić, a społeczeństwo polskie solidarnie stanie w tej obronie przy boku posłów polskich“.

Po przyjęciu tych wniosków rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja na temat potrzeb miejscowych i bieżących spraw. W dyskusji zabierał głos cały szereg włościan, Waśniewski, Łach, Krzywica, Biernat, Trzos, obaj referenci. Po dwugodzinnej dyskusji sformułowano jako jej wynik kilka rezolucyj. I tak:

Zebrani wyrażają opinię, że należy podnieść podatek od alkoholu, a natomiast należy znieść podatek domowo-klasowy od chat jedno i dwuizbowych. Zebrani żądają zamknięcia szynków w niedziele i święta — a dla omówienia tej sprawy dokładnie w późniejszym czasie zwołany zostanie wiec.

Zebrani przyłączają się do wniosków posła Zamorskiego i tow. w komisji rolniczej, aby z lasów państwowych tak drzewo, jak grzyby sprzedawano chłopom pojedynczo, a nie handlarzom i pośrednikom hurtowni.

Zebrani postanawiają wszcząć akcję, aby wprowadzić w życie rozporządzenie ministra roln. Ebenhocha o pasieniu w lasach państwowych bydła.

Rezolucje te przyjęto wśród ogólnego zainteresowania i postanowiono tak te jak i poprzednie przesłać na ręce bar. Becka i prezesa Głabińskiego.

Serdeczną podzięką dla referentów i gorącym wezwaniem do włościan, zamknął p. Trzos obrady wiecu, po którym na sali potworzyły się grupy, żywo ze sobą dyskutujące o poruszonych poprzednio sprawach.

Liczny udział w wiecu i z ust wielu wyrażone ży-

wienie, aby częściej takie wiece stronnictwo dem.-nar. tam urządziło, świadczą wymownie o dobrym gruncie do pracy, a równocześnie dają dobre świadectwo niedawno stąd przeniesionemu ks. Batce i naczelnikowi stacyi w Podłężu, p. Wójtowiczowi, którzy pierwsi na seryo wzięli się w tym kącie do pracy społecznej i narodowej.

□ Borysław. (Kor. wł.) Pożar szybu. Onegdaj o g. 6 m. 15 rano wybuchł pożar w szybie l. 1 na kopalni „Alojzy“, firmy Mertens, Lieberman i Bard w Tuśtanowicach. Robotnicy ratowali się ucieczką i uszli cało, jeden tylko pomocnik został lekko poparzony w twarz. Podczas akcji ratunkowej zdarzył się znowu wypadek. Oto około godz. 10 rano nastąpiła znowu silna eksplozja, przyczem odnieśli poparzenia dwaj t. zw. pionierzy ogniovi, którzy stale za pewną cenę gaszą pożar szybów. Pożar spowodowany został przez nieuwagę wiertacza.

□ Schodnica. (Kor. wł.) Tragiczny wypadek zdarzył się tutaj w ostatnich dniach. Oto nad ranem w lasku obok hali maszyn znaleziono na murawie leżące obok siebie zupełnie już skostniałe zwłoki dwojga młodych ludzi, 20-letniego robotnika Jana Szczuckiego i 19-letniej Zuzanny Czechówny. U nóg denatów leżał rewolwer, a na murawie rozrzucone gilzy naboju rewolwerowych. Prawdopodobnie Szczucki zastrzelił Czechównę, a następnie sam odebrał sobie życie. Strzały były celne, skierowane w serce i spowodowały śmierć natychmiastową. Jakie były powody rozpaczliwego kroku, niewiadomo. Wprawdzie Szczucki w liście, pozostawionym do rodziców i kolegów, wspomina o zniechęceniu do życia i swego zawodu, musiały jednak istnieć i inne powody. Mianowicie Czechówna od dłuższego czasu wobec koleżanek wspominała o swej bliskiej śmierci, co wskazuje na to, że oboje mieli jakiś wspólny powód odebrania sobie życia i zamach samobójczy przez oboje był uplanowany. Oboje pochowano we wspólnym grobie. Tragiczny wypadek wywołał tu silne wrażenie, Szczucki bowiem, jeden z najruchliwszych członków tut. Czytelni polskiej, cieszył się ogólną sympatją.

□ Czernichów. (Kor. wł.) O zamykaniu szynków. Dnia 31 maja b. r. na rynku czernichowskim odbył się wiec w sprawie zamykania szynków od godziny 6 wieczorem w sobotę i dnię przedświąteczne do 6 godziny rano najbliższego dnia roboczego. Referat odpowiedni wygłosił p. Tabaczyński z Krakowa. Domagając się zamykania takiego szynków rezolucję powzięto jednomyślnie i przesłano ją natychmiast na ręce posła Wiącka Kołu polskiemu. Odnośny telegram podpisali jako prezydium wiecowa p. Mat. Starowicz z Rusocic, Jasiołek z Czernichówka, Stefan Muczek i P. Kosycarz z Czernichowa, a nadto imieniem miejscowego Koła T. S. L. ks. Konstanty Łabędź i prof. Zawadzki. Obecnych na wiecu było około 300 parafian czernichowskich.

## Krwawe starcie z wojskiem. W niedzielę nad wieczorem w lesie w Pyrach, w pobliżu Warszawy, należącym do dóbr wilanowskich za rogatką Mokotowską zgromadził się tłum, złożony z kilkuset osób, przeważnie mężczyzn. Na miejsce pośpieszyła straż ziemska, na której widok wszyscy zebrani rozpięchli się, przyczem część mężczyzn uciekała ku traktowi bitemu i dalej szosą w stronę Wierzbna.

Tu nastąpiło spotkanie z jednym z patroli, złożonym ze strażników ziemskich i żołnierzy.

Nie usłuchano okrzyków: „stój!“ i gromadka mężczyzn pośpiesznie dalej uciekała. Patrol wówczas dał strzały, od których padło trupem na miejscu 2 robotników.

Wojsko i policja, ścigając uciekających, ujęły jeszcze czterech z pośród uciekających mężczyzn już w samem Wierzbnie.

## Zamknięcie szkółki polskiej na Rusi. W Otyce istniała na legalnej podstawie szkółka polska, jako filia kijowskiej „Oświaty“. Pomimo zawieszenia tej ostatniej, szkółka funkcjonowała w dalszym ciągu, dając przytułek i naukę elementarną 40 ubogiej dziatwy polskiej. W tych dniach z polecenia wyższej administracji, uczelnię opieczętowano i dzieci odstawiono do rodziców.

## Wykup majątków polskich. O działalności eksterminacyjnej Banku szlacheckiego na Litwie i Rusi dowiadujemy się ze świeżo ogłoszonego sprawozdania urzędowego za rok 1906 co następuje:

W roku sprawozdawczym wydano tylko 8 zaliczek na sumę 65.000 rubli na wykup majątków od obywateli Polaków w 9 gub. zachodnich przestrzeni 9.817 dziesięcin. Operacja wykupu majątków polskich idzie dość powoli i od r. 1894 wykupiono przy pośrednictwie Banku 192 majątki, przestrzeni 424.552 dziesięcin, oszacowanych na rubli 26.012.093. Z liczby 192 wykupionych majątków pozostało w rękach osób, które je nabyły, 103 majątki, reszta zaś majątków przeszła w inne ręce, a 3 napowrót dostały się w polskie ręce z prawa spadkowego, ponieważ wielu obywateli ziemskich, Rosyan, znajduje się w pokrewieństwie z Polakami.

△ Polacy na obczyźnie. Polskie akad. Stow. „Ognisko“ w Gracu wzywa byłych swych członków z r. 1906/7 aby dług swój stowarzyszeniu najpóźniej do 15 czerwca uiszczyć zechcieli; w przeciwnym razie nazwiska ich ogłoszone zostaną w dziennikach.

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 5 czerwca. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 63—. Tendencja: niezmienna.  
Nafta galicyjska Standard White w całych wago-dach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — no —.  
Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27:25 do K. 27:75.  
Tendencja: spokojna

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 5 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i obli-g. p. z r. 1880 3 proc. 272:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257:75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 241—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 193:75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 465—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62:50, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 27—, Losy fund. arc-Rudolfa 10 zł. 67:50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie obli-g. prem. kolejowe 500 fr. 186:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497—.

Berlin, dnia 5 czerwca. Banknoty austriackie 85:10. Spirytus —.  
Paryż, dnia 5 czerwca. Trzy procentowa renta 95:30. mąka —.  
Frankfurt, dnia 5 czerwca. Austr. kred. 197:20, Koleje państwowe 147:50 Disconto 172:80, Laura 206:20, Alpiny —. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 6 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 630—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 746—, Akcje Anglo banku 296—, Akcje Unionbanku 540—, Akcje Länl derbanku 438—, Akcje Bankvereinu 521:50, Akcje Boden credit 1057—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 687:25, Akcje kolei południowej 126:50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbtal 442—, Akcje kolei półn. 5310—, Akcje kolei czern. 563—, Akcje Alpiny 655:50, Akcje Rima Muranyi 555—, Akcje Prag. Tow. żel. 2650—, Akcje Fabryki bron-540—, Akcje ur. tyton. 423—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 563—, Obligacje węgiers. indemn. 93:50 Renta majowa 97:35, Austr. Renta koronowa 97:40 Węg. Renta koronowa 93:35, 56 l. Lisry Tow. kred. ziem. 94:40, 4 proc. listy Banku hip. 94:60, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:05, 5 proc. listy Banku hipotecz. 110:50, 4 proc. listy Banku kraj. 94:75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:40, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:90, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 96:25, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 94:20, Losy rareckie 187:50, Marki 117:61, Ruble 251:75, Kre. tytu —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96:50.

Usposobienie słabe z powodu słabych notowań zagranicznych i braku deszczu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Skutkiem słabego nastroju przed-wczorajszej giełdy w Nowym Jorku i niezadawalających sprawozdań z amerykańskiego targu żelaza, oraz ustawicznego upału, powodującego zły stan zasiewów na Wę-grzech — wczorajsza giełda przedpołudniowa odbyła się przy słabym nastroju i braku chęci do kupna. W południe notowania z Berlina, gdzie również panowała ospałość, doprowadziły do tendencji bardzo biernej. W Wiedniu silnie spadły lombardy. Z Paryża meldowano lepsze usposobienie, mimo to ospała tendencja i brak chęci do kupna utrzymały się.

Berlin, dn. 6 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197:40, Staatsbahn 147:50 Disconto Comandit 172:75, Berlin. Tow. handl. 159:50 Laura 205:90, Bohumery 208:75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213:95, Kolej warsz.-wied. —, Kolej mo-rza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 137:75, Losy tureckie 149:40 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 193:10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 24:40, Kolej Henry 117:60 Niemiecki bank narodowy 113:30, Kanada Proferred 155—, Akcje żegluga hamburskiej 108:25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 303:75, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 78:60, 3:8 proc. renta rosyjska 76:80 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95:50 Rheinische Stahlwerke 168:75, Gelsenkirchen 184—.

Frankfurt, dn. 6 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99:15, Austr. renta złota 98:85, Austr. akcje kredytowe 197:30, Staatsbahn 147:50, Lombardy 24:70 4-proc. austr. renta koronowa 97:25.  
Tendencja: chęć do kupna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 5 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10:39 do 10:40, Żyto na ma od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 8:89 do 8:90, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 7:35 do 7:36, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od — do —, kukurudza na lip. 1909 r. od 6:65 do 6:66, Rzepak na maj. 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17:65 do 17:75.  
Pogoda: upał.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO — wyszły i są do nabycia w księgarniach — następujące prace

Zygmunta Wasilewskiego.

Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.

Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.

Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.

Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.

Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.